

# Marek Sokołowski

---

"Z Jezusem na via dolorosa", Ryszard  
Rumianek, Józef Kulisz, Warszawa  
2011 : [recenzja]

---

Studia Theologica Varsaviensia 49/2, 246-250

---

2011

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*ewangelizujące* młode pokolenie, by każdy młody człowiek mógł wzrastać w wierze owocującej miłością Boga i miłością bliźniego. Wydaje się, że twórcze stosowanie systemu prewencyjnego św. Jana Bosko w całym środowisku społeczno-kulturalnym może się przyczynić do odrodzenia jego instytucji w duchu Ewangelii, poczynając od odrodzenia rodziny.

#### Zakończenie

Opracowanie tematu *Doświadczenie wychowawcze św. Jana Bosko w służbie ewangelizacji* nie było proste od strony metodologicznej, bowiem wymagało ukazania wielkiego dzieła wychowawczo-ewangelizacyjnego Apostoła młodych; określenia istoty ewangelizacji w świetle Magisterium Kościoła, której treści są obecne w szerokim materiale źródłowym, a ostatecznie ukazania ich wzajemnej służebności. Dlatego też nie jest ono wyczerpujące. Obydwe te dziedziny stanowią otwarty i szeroki przedmiot badań naukowych, których wyniki mogą skutecznie wspomagać osoby, wspólnoty i instytucje oddające swe siły dobru rozwojowemu każdego człowieka i całej ludzkiej rodziny. Jedną z badawczych kwestii może być rola systemu prewencyjnego św. Jana Bosko w przygotowaniu młodzieży do życia w małżeństwie i rodzinie przez wychowanie do czystości, czyli pięknej miłości. Inne zagadnienia to wieloaspektowe zastosowanie tegoż systemu w działalności szkoły, w formacji laikatu, w formacji młodych kościelnych ruchów młodzieżowych oraz w wychowaniu sakramentalnym, które należy do pilnych zadań nowej ewangelizacji.

Marian Graczyk SDB

**Ks. Ryszard Rumianek i Józef Kulisz SJ, *Z Jezusem na „via dolorosa”*, Rhetos, Warszawa 2011, ss. 111.**

Zanim sięgniemy po tę niezwykłą książkę, słowo o jednym z jej autorów.

Ks. prof. dr hab. Ryszard Rumianek, rektor Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Ceniony bibliista i lubiany wykładowca. Był kapłanem o wielkim, dobrym sercu, wiernym przyjacielem. To prawdziwy przyjaciel w Panu o. prof. dra hab. Józefa Kulisza SJ, współautora książki.

Ks. Ryszard Rumianek zginął 10 kwietnia 2010 roku w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem wraz z 95 uczestnikami delegacji prezydenckiej.

Oto przed nami swoista „relikwia”. Nie pytajmy – proszę – dlaczego?

I o to, czy można tak mówić o książce?

Tam, gdzie do akcji wkracza ludzkie serce, gdzie obecny jest ból, śmierć, „żaławiona, na krótko przecież tylko przerwana” przyjaźń dwóch kapłanów, teologów, tam nie zadaje się pytań – dlaczego?

Tak, jak nie zadaje się takich pytań Panu Bogu, kiedy wracamy myślą do tamtego zamglonego poranka 10 kwietnia 2010 roku pod Smoleńskiem.

Panu Bogu nie stawia się pytań – dlaczego?

My tylko możemy nasze serca otworzyć, nasze zmysły ożywić, wiarę naszą rozbudzić i przyjąć ten Wielki Dar, niepojęty, który tak pokornie i tak bardzo osobiście zaprezentowany jest w tej niewielkiej książce, pisanej z potrzeby serca.

Oto jawi się nam niezwykła zupełnie „TRÓJCA OSÓB” w drodze.

- Pan Jezus na swojej Via Dolorosa
- Świętej Pamięci ks. Prof. Ryszard Rumianek na swojej drodze krzyżowej, która aż pod Smoleńsk zawiodła. O której powiedział wyraźnie: „moja...”
- I o. prof. Józef Kulisz, na Via crucis, przyjaciel od serca ks. Ryszarda, o którym zawsze mówił i mówi – zwyczajnie - „RYSIO”.

Ta ich Droga Krzyżowa wciąż trwa, nic się nie skończyło. „To tylko przewana cisza...” (Stacja XV, O. Józef Kulisz SJ).

Dobremu Bogu możemy dziękować za to, że daje nam takie wielkie znaki nadziei. Jeśli droga jeszcze nie skończona, to znaczy że prowadzi wprost do Zmartwychwstania.

I już możemy zauważyć, że żaden Czarny Wielki Piątek nie miałby sensu, gdyby nie było perspektywy Niedzielnego Poranka.

Nie znajdziemy nigdzie i nigdy wystarczających sił do przyjęcia z pokorą Niepojętych Bożych Zamierzeń i tego zdarzenia z tamtego 10 kwietnia 2010 roku pod Smoleńskiem, jeśli nie staniemy przed nimi z wiarą.

I uczą nas: Pan Jezus – Syn Boży, św. Pamięci Ryszard – Jego wierny sługa wraz ze swoim przyjacielem o. Józefem, że nasze Drogi Krzyżowe, jak tamta sprzed 2 tys. lat, prowadzą wprost ku Zmartwychwstaniu:

Św. Pamięci ks. Ryszard pokazuje nam, jako przewspaniały, najwprawniejszy przewodnik te miejsca, gdzie działy się zdarzenia z Wielkiego Piątku. Pomagają w tym piękne zdjęcia pani prof. Doroty Kielak.

Biblista sprawia, że biblijne miejsca stają się nam bliskie, albo może to my stajemy w tych miejscach i wszystko widzimy i lepiej rozumiemy.

Biblista pokazuje budowlę, rzeźby, kamienne kolumny, wszystkich tych niemych świadków Chrystusowej Via Dolorosa. Nawet możemy poznać odległości dzielące poszczególne miejsca, czyli stacje. Jest stacja III tzw. „polska” i ta XIII z ryngrafem generała Andersa. Mówi też o kadzidłach używanych podczas nabożeństw jerozolimskich, które przechowywane są w srebrnym na-

czyniu o kształcie kiści winogron, że są one darem polskiego hetmana polnego Jerzego Sebastiana Lubomirskiego. Mirra zaś znajduje się w innym srebrnym naczyniu z pokrywką zwieńczoną orłem i jest darem wojewody krakowskiego Mikołaja Zebrzydowskiego. (por. s. 46).

Biblista uczy nas, że jest jeszcze stacja XV.

To właśnie przy tej stacji znajdujemy słowa klucze nadające prawdziwy sens ludzkiemu życiu. I to właśnie tutaj serce podpowiada nam, że ks. Ryszard z tymi słowami zapewne szedł prosto do nieba spod smoleńskiego zamglonego, brzydkiego, siermiężnego lotniska: „Gdyby wszystko kończyło się na grobie, to nasza wiara nie miałaby sensu” (s. 43).

I jeszcze zacytuje nam ks. Ryszard fragment mateuszowej Ewangelii: „Szukacie Jezusa Ukrzyżowanego. Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał, jak powiedział” (Mt 28, 506).

„Tutaj” – a jak zauważa Autor – słowo „*tutaj*” na Jerozolimskiej Drodze Krzyżowej jest słowem kluczowym, biblista ogłasza swój duchowy testament: „Jezus wielokrotnie ukazywał się w Galilei, lecz wielu Go nie rozpoznało. Jednak my musimy szukać swojej Galilei, aby odnajdywać Jezusa w drugiej osobie, w swoim bliźnim” (s. 44).

O. prof. Józef Kulisz, podjął tę niezwykłą drogę ks. Ryszarda, bo tak mu kazało jego kapłańskie serce, serce jezuity, duchowego syna św. Ignacego Loyoli.

Cechą charakterystyczną jezuitów, jest ich żywotność duchowa, która, z pomocą łaski Bożej, winna przynosić wiele owoców w duszach innych ludzi.

W duchowości ignacjańskiej możemy wyróżnić swoistą dwutorowość.

– Jest to wizja teologiczna, naznaczona synowskim oddaniem się woli Ojca, czułą i braterską miłością do Syna oraz otwarciem się na natchnienia Ducha Świętego, aby wielkodusznie służyć Kościołowi w świecie.

– Z drugiej strony roztropność, zdrowy realizm w podchodzeniu do ludzkich słabości i wielki zmysł praktyczny w kierowaniu innych do Boga. Ot taki humanizm na co dzień.

Św. Ignacy w *Ćwiczeniach* podaje konkretny wzór do naśladowania, zamiast ogólników i mniej lub więcej jasnych zasad o czci i służbie Bożej. Pragnie, by człowiek widział Jezusa, by wpatrywał się w Jego osobę, słuchał Jego słów, wniakał w Jego czyny i ich motywy.

Niezmiernie wyraźne jest zalecenie Ignacego, aby tak przeżywać tajemnice życia Jezusa, jakby się było obecnym przy każdej ze scen ewangelicznych, jakby dokonywały się one na oczach wędrującego ku doskonałości chrześcijańskiej.

Każdemu w wędrowce za Chrystusem pomaga, jak zaznacza Ignacy, męska lojalność, umiłowanie prawdy i rzetelności, przy pełnej dojrzałości i od-

powiedzialności. Nad wszystkimi cechami ignacjańskiej metody góruje ten znamieny rys, zawarty w słowie *magis* – więcej, lepiej.

Niezwykłym świadectwem, przenikniętym tym ignacjańskim duchem, jest *Via crucis* o. prof. Józefa Kulisza. Oto świadectwo jezuita, który pragnie wnikać w myśli i uczucia, w głębię Serca Pana Jezusa. I czyni to jako profesor teologii, wykładowca chrystologii, ale przede wszystkim, jako serdeczny przyjaciel ks. Ryszarda i towarzysz samego Mistrza z Nazaretu. Razem ze swoim bratem Jezusem idzie Jego Drogą Krzyżową i tak ją przeżywa, jak przeżywał ją Tamten skazaniec z Golgoty. Chce więcej, chce lepiej zrozumieć i w pełni łączyć się z Panem, który „Swoim ‘tak’ oddawał człowiekowi samego siebie” (s. 58).

Poszczególne stacje Drogi opisane przez o. Kulisza, to najprawdziwsza modlitwa, a jednocześnie niezwykle głęboki i bogaty wykład Chrystologii. Bo kiedy człowiek może być bliższy Chrystusowi, jeśli nie w tej Jego boleśnej drodze. I tak przez wieki, jak zauważa Autor, „do Szymona z Cyreny dołączają inni...” (s.70).

A może jeszcze łatwiej byłoby nam uwierzyć, gdybyśmy mogli spoglądać na twarz Chrystusa, która pozostała odbita na chuście Weroniki? (por. 72-73). I gdybyśmy jeszcze mogli usłyszeć na własne uszy słowa ostatnie: „Ojcie, w ręce Twoje oddaję mego ducha” (Łk 23, 46). O. prof. Kulisz kończy swoje rozważania przy Stacji XIV urwanym w połowie zdaniem: „*Zaległa cisza...*” (109).

Ale podobnie jak jego przyjaciel św. Pamięci ks. Ryszard, prowadzi nas do Stacji XV. Tę właśnie stację zatytułował: *PRZERWANA CISZA* (s. 110). Jakże wymowny to tytuł.

Tutaj trzeba się na moment zatrzymać:

\* I wrócić jeszcze do słów ks. Ryszarda: „Gdyby wszystko skończyło się na grobie, to nasza wiara nie miałaby sensu” (s. 43). „...Pan Zmartwychwstał, jak powiedział” (por. Mt 28, 5-6).

\* O. Józef, swoją *Via crucis*, kończy słowami z ewangelii łukaszej: „Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi” (Łk 24, 34).

I głosi wyraźnie nam wszystkim, że cisza została przerwana...

\*\*\*

Wszystkim nam – czytelnikom wypada tylko życzyć, byśmy dobrze wykorzystali ten wielki dar, jakim może być dla nas lektura prezentowanej książki *Dwóch Przyjaciół w Panu*.

Ich Drogą Krzyżową z Chrystusem prowadzi wprost do stacji XV – do Zmartwychwstania Pańskiego.

I niech to będzie lektura modlitewna, serdeczna, w której staniemy obok tego, który zapewne uśmiecha się do nas dzisiaj swoim dobrym, łagodnym obliczem z nieba samego, obok ks. prof. Ryszarda Rumianka, dla wielu po prostu – Rysia.

Wypada tylko bardzo serdecznie podziękować Autorom za głębokie świadectwo prawdziwego kapłaństwa, przeżywanego tak blisko samego Pana Jezusa.

Marek S o k o ł o w s k i SJ